

# Piotr Rambowicz

---

## "Biografia artysty" czy "kronika wybranych czynności twórczych"? - glosa do książki Anny Mieszkowskiej

---

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (7-8), 398-403

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

strona medalu”. Gdyby postępował w sposób opisany przez Machcewicza, w kraju traktowano by z rezerwą wszystko, co nadawała Rozgłośnia Polska. Przypisywanie Wiktorowi tego rodzaju wypowiedzi to wymysł ówczesnego reżymowego kontrwywiadu, który być może sam rozsiewał kłamstwa o Nowaku.

Byłem zawsze przeciwnikiem ideologii i działalności endecji. Pod względem poglądów politycznych dotyczących spraw wewnętrznych Polski nie miałem nic wspólnego z Trościanką. Nie godziłem się także z koncepcją endecką co do dróg, którymi należy kroczyć na emigracji w sprawie polskiej. Muszę jednak przyznać, że endecja mimo swoich rażących moim zdaniem wad i błędów, zrobiła bardzo wiele przed I wojną światową dla rozwoju narodowego Polaków w zaborze pruskim, a w okresie dwudziestolecia niepodległości dla obrony polskiego stanu posiadania w Poznańskim i na Pomorzu. Dysponowała tam wielkimi wpływami. Miała duże znaczenie i z tego tytułu wchodziła do podziemnej Rady Jedności Narodowej w latach okupacji jako jedna z czterech głównych polskich partii politycznych.

Wiktor Trościanko zajmował w niej od wojny czołowe stanowiska, zwłaszcza na emigracji. Jako polityk, publicysta i radiowiec należał bezspornie do elity politycznej swego pokolenia.

Andrzej Pomian (USA)

## **„Biografia artysty” czy „kronika wybranych czynności twórczych”?** **— glosa do książki Anny Mieszkowskiej**

Marian Hemar. *Od Lwowa do Londynu: szkic do biografii artysty*, oprac. Anna Mieszkowska. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 2001, 254 s. (brak recenzentów).

Dokładnie w dniu 10 grudnia 1935 r. Marian Hemar — współpracownik kabaretów warszawskich, autor szlagierów, które śpiewała cała Warszawa, przyjaciel skamandrytów, we wstępie do tomu swych wierszy, dedykowanego Julianowi Tuwimowi, „prywatnie od autora”, tak pisał:

Piosenek i utworów kabaretowych nie włączyłem do zbioru *Konia trojańskiego*. Zwolenników tej bujnej gałęzi mojej twórczości odsyłam do XII i XIII tomu wydania pośmiertnego moich dzieł (Marian Hemar: *Życie i dzieło*, tomów 15, z przedmową dr. Piotra Krzywickiego, Warszawa, nakładem Polskiej Akademii Literatury, 1981)<sup>1</sup>.

Ów utrzymany w żartobliwym tonie bibliograficzny odsyłacz można by potraktować jako punkt wyjścia do rozważenia biograficzno-historycznego kontekstu, z jakiego wyrasta twórczość poetka słynnego lwowianina. Przywołany przez pisarza, najprawdopodobniej przypadkowo wskazany, rok 1981 jawić się musiał jako bardzo odległy w przyszłości moment historyczny, jako wybiegający *in futurum* okres, którego autor *Marchewki* nie spodziewał się być naocznym świadkiem. Owa, mająca humorystyczny wydźwięk, projekcja zaistnienia własnej twórczości pisarskiej w niedosiężnej fizycznie dalekiej przyszłości dyktowana być musiała jakimś — nic to, że utrzymanym w postaci literackiego żartu — przekonaniem o cywilizacyjnej ciągłości dziejów naszego państwa. Wskazane przez Hemara przyszłe czasy odczytane zostały jako kolejny, utrzymujący kulturową ciągłość z latami 30. XX w., etap historii Polski, w którym, zgodnie z humorystyczno-profetyczną projekcją odautorską oczekiwać będzie można dźwięku własnej twórczości. Hemarowska wiara w wydawniczą obecność płodów swego pióra na początku lat 80. ubiegłego wieku wykluczała możliwość wystąpienia jakiegoś bliżej niesprecyzowanego, wstrząsającego podstawami egzystencji, cywilizacyjnego kataklizmu przekreślającego kulturowy dorobek przeszłości, strącającego w niebyt zapomnienia współczesny poecie obraz świata; nie było tu miejsca na myśl o radykalnie odmieniającej oblicze Europy, apokaliptycznej wizji historycznego tryumfu wrogich człowiekowi systemów totalitarnych. Nie sposób już chyba dzisiaj precyzyjnie rozstrzygnąć, w jakim

<sup>1</sup> M. Hemar, *Koń trojański*. Warszawa 1936 s. 9.

stopniu sporządzona przez Hemara bibliograficzna notka pozostaje świadectwem li tylko legendarnego poczucia humoru i delikatnie zawołowanej autoironicznej sugestii, a w jakim stopniu można w niej dostrzec również przekonanie o ciągłości historycznego oraz kulturowego trwania II Rzeczypospolitej i całej Europy. Wszelako odczytywany z dzisiejszej perspektywy historycznej ów fikcyjny adres książkowy budzić może refleksje natury historiozoficznej, w której pobrzmiwają nuty swoistego literackiego tragizmu. Hemar rzeczywiście nie dożył lat 80. XX w. (zmarł 11 lutego 1972 r.), ale jednocześnie — czego w połowie lat 30. przypuszczać raczej nie mógł — stał się ofiarą komunistycznej cenzury, nie otrzymując szansy na poetyckie zaistnienie w PRL-u<sup>2</sup>. Kataklizm dziejowy w postaci dominacji wrogich wolnemu człowiekowi zbrodniczych totalitaryzmów nie tylko przekreślił domniemane marzenie o wydaniu zbiorowym *Dzieł* poety, ale równocześnie pozbawił go możliwości fizycznego kontaktu z krajem lat dziecińczych, z ukochanym Lwowem, utopił w morzu kłamstwa i nienawiści wszystko, co Hemar kochał i cenil, uczynił z artysty, „Polaka z wyboru”, ideowego wygnańca, któremu odmówiono prawa do istnienia i pochówku w ojczyźnie<sup>3</sup>.

Po roku 1989 jego emigracyjna twórczość zaczęła być stopniowo przywracana świadomości czytelników. A to głównie dzięki drukowanym wyborom jego wierszy, skeczów, jednoaktówek, piosenek i dramatów. Rozpoczęła się również, podobnie jak w przypadku innych pisarzy uważanych w PRL-u za „źle obecnych”, krytycznoliteracka recepcja krajowa Hemarowskiej twórczości. Również teatry zaczęły częściej sięgać po jego utwory sceniczne. Książkę Anny Mieszkowskiej rozpatrywać można w tym kontekście jako cenne uzupełnienie faktograficzne stanu badań nad życiem i twórczością londyńskiego emigranta. Jest to jednocześnie trzecia książka, obok opublikowanej rozprawy doktorskiej Jana Bila<sup>4</sup> i popularyzatorskiej pracy Ryszarda M. Grońskiego<sup>5</sup>, poświęcona w całości Hemarowi. I wśród owych prac zajmuje miejsce szczególne.

Słowa obrane za tytuł niniejszej recenzji, stanowiące jednocześnie podtytuł publikacji Mieszkowskiej, precyzyjnie sygnalizują zamiar autorki. Celem jej pracy nie jest bowiem wszechstronna prezentacja bogatego dorobku artystycznego słynnego lwowianina. Nie jest to więc monografia jego twórczości, ale nie jest to także studium historycznoliterackie, które, stosując standardowe procedury analityczno-interpretacyjne, byłoby próbą opisanego wybranej części spuścizny literackiej satyryka, dramatopisarza, liryka. Autorka ma pełną świadomość dokonanego wyboru:

---

<sup>2</sup> Zob.: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*. Londyn 1990. Na stronach 695–696, na których autorka przytacza „zapisy cenzorskie obowiązujące w roku 1981”, czytamy: „zwalniać «utwory własne» M. H e m a r a, [podkr. moje — P. R.] Z. Nowakowskiego, A. Wata, J. Wittlina, S. Vincenza”, ale „bez pochlebnych ocen walorów artystycznych i treściowych ich utworów w komentarzach i przypisach, za to z negatywną oceną działalności politycznej”. W praktyce oznaczało to ograniczoną możliwość publikacji przedwojennych piosenek i sztuk dramatycznych Hemara. Do roku 1990 nie ukazał się w Polsce ani jeden tom jego wierszy, przynajmniej w obiegu oficjalnym.

<sup>3</sup> Pod koniec roku 1950 „Administracja Warszawska” odebrała poecie obywatelstwo polskie jako „artyście Andersa”. Zob.: [S. Zahorska] Pandora (pseud.), *Siedem lat chudych*, Wiadomości 1956 nr 19 s. 4. Reakcją Hemara była z impetem napisana satyra *Brutalny szok* (w tomie *Siedem lat chudych*. Nowy Jork 1955 s. 119–125) pozostająca jednym z wielu ważnych świadectw aksjologicznej samoświadomości emigracji niepodległościowej. Sam Lwowiec zwiłki nazywał siebie właśnie „Polakiem z wyboru”, podkreślając tym samym swe, wyrastające z głębi serca, a nie z podporządkowanego ideologicznie odgórnego nadania, bądź odebrania tegoż prawa, zakorzenienie w polskiej literaturze i kulturze (zob. np. *Trzy powody* w tomie *Chlib kulikowski*. Londyn 1971 s. 185–188). Na co dzień, przy załatwianiu rozmaitych oficjalnych spraw, Hemar legitymował się — by dopowiedzieć ten ważny szczegół biograficzny — tzw. paszportem nansenowskim, dokumentem przyznającym status bezpaństwowca, pierwotnie, tj. od roku 1922 uciekinierom ze Związku Sowieckiego, po II wojnie światowej także innym emigrantom. Lwowiec wspomina o tym chociażby w reportażach z Ameryki — zob. *Awantury w rodzinie*. Londyn 1967 s. 27, 49. Paszport nansenowski był zewnętrznym, widzialnym symbolem wygnaństwa, bezdomności oraz ideowego sprzeciwu wobec sowietyzacji części Europy. Dokument taki posiadali także m.in. Józef Mackiewicz i Barbara Toporska.

<sup>4</sup> J. Bil, *Poetycki świat Hemara*. Wrocław 1999.

<sup>5</sup> M. Hemar, *Ryszard Marek Groński przedstawia — kabaret Hemara*. Warszawa 1988.

[...] nie komentuję, w dalszej części książki, jakichkolwiek faktów, zdarzeń, prac literackich i teatralnych Hemara. Zadaniem, które sobie postawiłam było przedstawienie możliwie dokładnej kroniki życia Mariana Hemara. Nie jest to pełna jego biografia (s.16).

Kilka stron dalej Mieszkowska doprecyzowuje naczelny zamiar badawczy, jaki skrytykowała się po dziewięciu latach gromadzenia materiałów do tej książki:

Postanowiłam więc jeszcze bardziej zawęzić pole swoich zainteresowań. Ograniczyć je wyłącznie do tematu: teatr w życiu i działalności emigracyjnej Mariana Hemara” (s. 19).

W efekcie otrzymuje czytelnik właśnie „szkic do biografii artysty”, mający charakter rozbudowanego kalendarium życia i twórczości Hemara. Najprawdopodobniej właśnie kronikarska metoda zapisu podyktowała autorce chronologiczny układ treści książki, w której główne rozdziały poświęcone są kolejnym miejscom pobytu artysty, ilustrują przedwojenne koleje jego życia, a także przeżycia wojenne z lat 1939–1942 i emigracyjne bytowanie-protest w Anglii, skierowane przeciwko jałtańskiemu *status quo*.

Tak zaprojektowane i wykonane zamierzenie badawcze, powinno, jak wolno przypuszczać, zaowocować w miarę — mimo „zabezpieczającej” przed podobnymi zarzutami deklaracji autorki — pełną biografią satyryka, jednej z ważniejszych postaci „polskiego” Londynu. Po przeczytaniu książki czytelnikowi towarzyszy jednak, obok szacunku dla bogactwa przekazanych informacji, dokuczliwe odczucie nikłego, by tak rzec, istnienia Hemara. I — paradoksalnie — zaciążyła tu, sądząc, obrana przez Mieszkowską kronikarską „metoda przedstawieniowa”. Konsekwencją jest szkicowy charakter tejże publikacji, ujawniający się we fragmentaryczności i skrótości zapisu: z danego roku wybrać można i przekazać tylko garść faktów dotyczących publicznej aktywności artysty. Tak właśnie potraktowany został chociażby rok 1958, zajmujący niewiele ponad półtorej strony, a chciałoby się mieć także opis życia prywatnego, osobistego, ilustrującego emigracyjną codzienność. W przeciwnym wypadku, z całym szacunkiem i podziwem dla bogatego w faktografię przedsięwzięcia, szkic utrwał tylko tę „okładkową”, niejako oficjalną część egzystencji człowieka, tę poświadczoną afiszami teatralnymi, suchą obecnością nazwiska w druku bądź w jakimś dokumencie. Być to może, że na takim ostatecznym kształcie książki zawazyło tempo jej powstania. Sama Autorka przyznaje się, że pisała ją przez 36 dni. Raczej na dobre to publikacji nie wyszło. Wyczuwa się pewien pośpiech, ucinanie pewnych wątków, nie do końca jasne skróty materiałowe<sup>6</sup>. W efekcie otrzymujemy coś w rodzaju kroniki wybranych czynności i w ó r c z y c h Hemara: gdzie był tego dnia, z kim rozmawiał tamtego, co napisał w tym czasie, jak rewiję kabeletową przygotował na ten wieczór, jakie słuchowiska nagrywał w tym tygodniu itd., itd. I oczywiście w wymiarze czysto informacyjno-dokumentaryjnym nie śmiem wątpić o walorach publikacji Anny Mieszkowskiej. Z jednej strony niby, zgoda, szczere uznanie należy się książce, której celem pozostaje szczegółowa prezentacja istotnych wydarzeń z życia Hemara. Tak ważna postać z najnowszej historii Polski, w pewnym sensie dobijająca się dopiero skromnego, ale odrębnego i w pełni zasłużonego miejsca w obrazie polskiej literatury i kultury współczesnej, zasługuje na to, aby opracować jej życiorys niekiedy dosłownie dzień po dniu (np. s. 185; rok 1966). Jednakże autorka do drażniącego minimum ograniczyła interpretacyjno-objaśniający komentarz własny, dotyczący zwłaszcza historyczno-politycznych realiów, w cieniu których kształtowała się twórczość artysty, jak również uwagi objaśniające ideowe zaplecze wyobraźni artystycznej Hemara, ducha tej twórczości. Postać naczelnego satyryka Drugiej Emigracji staje się przez to mało barwna, „drewniana”. Stosunkowo najciekawsze są fragmenty książki odkrywające codzienny wymiar emigracyjnej egzystencji, emocjonalne podejście pisarza do różnych spraw, kulisy emigracyjnej działalności artystycznej, socjologiczno-ideowe ramy funkcjonowania literatury na wygnaniu. Ów zarzut swoistej „niepełności biograficznej” nie jest spowodowany, dopowiem jednak tę oczywistość, przekonaniem o wyższości plotek czy mniej lub bardziej pikantnych smaczków z życia osobistego Hemara nad informacjami sprawdzonymi, w sposób istotny doprecyzowującymi jego

<sup>6</sup> Np. na s. 185 jest jednozdaniowa informacja: „3 maja Marian Hemar otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski”. W sposób naturalny nasuwają się pytania: Jak to się odbyło? Kto zgłosił nominację? Jak uzasadniano wybór? Jak przeżył i odebrał owo wyróżnienie sam pisarz? Czy i jak sam je skomentował? Podobnie z nagrodą Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, jaką otrzymał pisarz w roku 1959 (s. 157).

emigracyjną działalność teatralną. Czyż jednak większym pożytkiem nie zaowocowałyby połączenie obranej przez autorkę kronikarskiej metody przedstawieniowej z opracowaniem „tekstu biograficznego”, rozumianym jako rozpatrzenie węzłowych (np. dla formowania się nieprzejednanego antykomunizmu pisarza), spożytkowanych pisarsko, wydarzeń, słów, wystąpień, gestów, komentarzy wartościujących itd. samego artysty? Brakuje w tej książce również, choć być może autorka byłaby w stanie obronić się przed podobnymi zarzutami, uwag dotyczących aksjologicznego statusu Hemarowskiej wersji emigracji, zrealizowanej w jego wszechstronnej twórczości artystycznej, mającej swe tekstowe wykładniki. A w związku z tym redukcji uległy także wątki, które mogłyby udzielić odpowiedzi na pytanie: Kim był Hemar dla Drugiej Emigracji? — w wymiarze literackim, artystycznym oraz ideowym. Jak wpisywał się swą aktywnością komentatorsko-pisarską w panoramę wychodzących sporów, polemik, analiz rozmaitych spraw istotnych dla niepodległościowej zbiorowości londyńskiej, rozmaitych kwestii z dziedziny polityki i kultury określających pojałtański „świat zepsuty”. By wymienić przykładowo, choć to zawsze sprawa w jakimś stopniu subiektywna: Jak reagował Hemar na tzw. przełomy odwilżowe w Polsce? Jak ustosunkował się do słynnej uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z października 1956 roku? W szerszym kontekście — do, mówiąc skrótowo, a mam nadzieję, że jeszcze nie błędnie, sporów ideowych „londyńsko-paryskich”. Jak z biografii Hemara wyrasta jego, poświadczony artystycznie, zainteresowanie aktualiami PRL-owskimi i emigracyjnymi? Brakuje również, co wydawałoby się dopełnieniem pracy nad biografią Hemara, próby odpowiedzi na pytanie o, w jakimś sensie zdeterminowany właśnie biograficznie, tryb scenicznego reagowania na bieżącą rzeczywistość polityczno-kulturową pojałtańskiego trzydziestolecia.

Bogata w faktografie publikacja, której powstanie poprzedzone zostało licznymi kwerendami materiałowymi w bibliotekach i muzeach, gromadzeniem informacji drogą korespondencyjną, prawie zawsze może być jeszcze uzupełniana nowymi, nie znanymi autorowi faktami. Nic w tym dziwnego ani przekreślającego wysiłek badawczy autora. W tym miejscu jedno takie uzupełnienie. Autorka pisze (s. 186) o wizycie w Londynie we wrześniu 1966 Kazimierza Krukowskiego (słynnego Lopka — przedwojennego recytatora Hemarowskich tekstów, głównie szmoncesowych), Ireny Santor i Jerzego Michotka. Dbająca o rzetelność źródłową Mieszkowska pisze: „Prasa odnotowała spotkanie Krukowskiego z Zosią Terné. O spotkaniu z Hemarem nie zachował się żaden przekaz. [...] A przecież do tych spotkań musiało dojść”. Rzeczywiście do takiego spotkania doszło, o czym informuje sam Michotek w swej książce *Tylko we Lwowie* (Warszawa 1990). W części prezentującej pamiątkowe zdjęcia, na nienumerowanych stronach, znajduje się krótka wzmianka o londyńskim występie trójki artystów: „[...] centralą lwowskich przesiadaleńców jest chyba Londyn. Pojechaliśmy w trójkę: Irena Santor, Lopek Krukowski i ja. Zdażyliśmy jeszcze spotkać się z Hemarem, nie udało mi się natomiast zobaczyć idola mojego dzieciństwa — Tońcia”.

Kilka sprostań faktograficznych. Nie Hemar otrzymał nagrodę „Wiadomości” za rok 1962 — dostał ją, o czym pewnie autorka doskonale dziś już wie, Jan Bielatowicz za *Książeczkę*<sup>7</sup>. Hemara, owszem, nagrodzono ale za cykl dwunastu wierszy o miesiącach (przedruk w tomie *Liryki, satyry, fraszki*. Londyn 1988 s. 360–366). Członkiem jury emigracyjnej nagrody „Wiadomości” został Hemar w 1969 roku; wybrano go w miejsce zmarłego Kazimierza Wierzyńskiego (nie w roku 1970; s. 200).

Należy również odnotować kilka drobnych, na szczęście nie psujących radości obcowania z tą ważną książką, niekonsekwencji w zakresie formułowania przypisów. Autorka nie ujedniczyła bowiem informacji o prasowych i książkowych przedrukach wierszy Hemara. Niekiedy, np. wymienając przy jakiejś okazji tytuł któregoś z satyr, podaje szczegółowe informacje o scenicznej prezentacji danego tekstu, o pierwodruku prasowym i przedruku książkowym, niekiedy zaś — taki przypis „źródłowy” jest niepełny. Przykładowo:

— s. 127: jest wspomniany wiersz, który Hemar napisał po śmierci Gałczyńskiego i tym razem autorka w przypisie odnotowuje książkowy przedruk utworu;

— s. 143: wspomniany jest ważny, polemiczny artykuł Hemara *Kij w mrowisko* bez informacji o przedruku w zbiorze *Awantury w rodzinie*; gdzie indziej informacje o przedrukach są (np. s. 153, artykuł pt. *Porządki noworoczne*);

---

<sup>7</sup> Zob.: *Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958–1990*, oprac. i przedmowa S. Kossowska, postscriptum T. Nowakowski. Londyn 1993 s. 60–71.

— s. 149: autorka relacjonuje przebieg jednego z wieczorów Hemarowskich, wspomagając się recenzją Juliusza Sakowskiego, w której czytamy m.in. „Nowy wiersz Hemara o Cyrankiewiczu to wzór satyry w najświetniejszym gatunku; dowcip, ironia i głębsze znaczenie w obłoczku pogody”; brakuje informacji dotyczących owej satyry<sup>8</sup>;

— s. 152 jest informacja o scenicznej prezentacji przez Wojciecha Wojteckiego wiersza Hemara *Lekcja rybołówstwa* wraz z fragmentem recenzji pióra Stanisława Balińskiego z rewii, na której wiersz ów był deklamowany; brakuje informacji o książkowym przedruku utworu i ewentualnym prasowym pierwodruku;

— s. 155: jest wzmianka o rewii Hemara, którą poeta uzupełnił „nowymi wierszami o pomidorach, o Putramencie i o szpiegu atomowym Klausie Fuchsie”; całość wsparta jest odniesieniem do tekstu Zygmunta Kona, będącym recenzją z tegoż wieczoru, brakuje zaś bardziej szczegółowych informacji o owych „nowych wierszach”; podobnie jest na s. 160;

— s. 156: jest fragment, jak można się domyślić, radiowej zapowiedzi Hemara, który przedstawia Leo Fuchsa, swego przedwojennego współpracownika; brakuje przypisu umiejscawiającego ów cytat;

— s. 161: podobna sytuacja — autorka przytacza fragment ogłoszenia reklamującego wieczór dyskusyjny zorganizowany w Ognisku Polskim bez umiejscowienia cytatu.

— s. 185: brakuje numeru strony w przypisie, w którym autorka przywołuje „Tydzień Polski”; gdzie indziej norma jest podawanie numeru strony.

Tego rodzaju drobnych, technicznych niedociągnięć jest w książce Mieszkowskiej więcej. Skłonny jestem przypuszczać, że wzięły się z nadmiernego pośpiechu autorki<sup>9</sup>.

Jeszcze jedno niewielkie zastrzeżenie. Jeżeli autorka obrała taką właśnie metodę prezentacji biografii Hemara — że wydarzenia z jego artystycznego życia opatruje wypowiedziami świadków, recenzentów, uczestników tamtych wydarzeń, co samo w sobie zasługuje na uznanie, bo dostarczać może bazy materiałowej dla przesłedzenia recepcji twórczości lwowianina, to jednocześnie niedopuszczalne wydaje się, aby fakt wydania przez Hemara w 1968 roku tłumaczenia *Sonetów* Szekspira opatrywać następującym komentarzem, poczynionym nie wiadomo do końca w oparciu o co, a moim zdaniem błędnie (s. 193): „Dopiero wówczas zwraca na siebie uwagę poważnych krytyków literatury, którzy dostrzegają w nim poetę «dojrzałego» i «poważnego»” — a następnie (na poparcie powyższego zdania?!) przytacza się fragment posłowie do wydania krajowego *Sonetów* pióra Anny Nasiłowskiej z roku 1993. Właśnie w tym miejscu przydałyby się jakieś recenzenckie, krytycznoliterackie świadectwa owych „poważnych krytyków literatury”, jak nazwała ich Mieszkowska.

Można by również mieć niekiedy zastrzeżenia do selekcji materiałów dokonywanej przez autorkę. Z jednej strony dba się o to, aby nie przeciążać pracy informacjami, które w optyce Mieszkowskiej „nie wnoszą nic, w sensie informacji, do biografii Hemara” (przypis na s. 196) — i taki los spotkał listy pisarza do Mieczysława Grydzewskiego<sup>10</sup>. Z drugiej zaś strony sporo miejsca poświęca autorka (widocznie w tym zakresie posiadająca lepsze zaplecze źródłowe) wymienianiu nazwisk osób występujących w przedstawieniach, rewiach, skeczach itp. (np. s. 154, 161, 164). A czytelnicze odczucie jest takie, że owe litanie nazwisk są po prostu nużące, a ich wkład w biografię Hemara („w sensie informacji” — jak to ujęła autorka) również pozostaje wątpliwy. Zwłaszcza, że

---

<sup>8</sup> A chodzi tu najprawdopodobniej o utwór *Ballada o jednym premierze*, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza 1957 nr 201. Przedruk w tomie: *Moja przekora. Wybór satyr politycznych 1943–1971*, wybór i oprac. A. K. Kunert. Kraków 2001.

<sup>9</sup> Inne trzy fragmenty, które dopraszają się objaśnienia: na s. 197 odnotowuje Mieszkowska: „W marcu przeszedł kolejny zawał. Pisał o tym w liście do Juliusza Sakowskiego, Józef Wittlin”. — w jakim liście? Co pisał? Z kolei na s. 199 w przypisie 389 powołuje się autorka na jakieś sprawozdanie Hemara — niestety nic więcej na temat tego tekstu dowiedzieć się nie można. Dalej (s. 201–202) — brakuje czegoś więcej na temat owych dwóch satyr, których „druku odmówiła redakcja «Tygodnia Polskiego»”, a ponadto przydałby się jednak przedruk listu Hemara do redakcji „Tygodnia” uzasadniający zerwanie przez poetę współpracy z pismem, tym bardziej, że ów list — pisze Mieszkowska — „trzeba przeczytać w całości, aby zrozumieć powody, dla których nastąpiło zejście się dróg porozumienia między coraz bardziej chorym pisarzem, a redakcją «Dziennika»”.

<sup>10</sup> Chodzi o książkę zredagowaną przez R. Habielskiego *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*. Londyn 1990. Zamieszczone tam 12 listów pisarza stanowi niewielkie objętościowo, ale niezwykle ważne świadectwo Hemarowskiego pojmowania różnych, istotnych dla emigracji spraw.

częstokroć są to osoby raczej epizodycznie pojawiające się w biografii Hemara, przypuszczalnie, choć wymagałyby to odrębnych ustaleń, niekiedy nawet dorywczo zatrudniane dla potrzeb scenicznych.

Całość książki, mimo wskazanych przeze mnie możliwości uzupełnień czy korekty, zasługuje w pełni na ocenę zdecydowanie dodatnią. Imponować może zwłaszcza znanstwo spraw teatralnych na emigracji. Niezwykle cennym znaleziskiem (i bardzo ciekawym pomysłem na rozpoczęcie „szkicu do biografii”) są listy Hemara do siostrzeńca, Stefana Koronczewskiego, mieszkającego do dzisiaj w Szczecinie. Cenne są również zamieszczone w książce zdjęcia dokumentujące różne okresy życia poety. Tego rodzaju „empiryczne ilustracje” zawsze uatrakcyjniają przekaz biograficzny.

Wśród zawodowych badaczy literatury przyjęło się pewne wyrażenie potocznie używane na określenie sytuacji, w której dany pisarz pozostaje twórcą mało znanym, nie dość przez badaczy rozpoznany, słabo funkcjonującym w naukowym krwioobieg. O kimś takim mówi się, że jest „do zrobienia”. W przypadku literatury emigracyjnej kimś takim jest np. Waław Solski czy Michał K. Pawlikowski. Publikacja Anny Mieszkowskiej jest, przychylniej oceny godną, próbą kronikarskiego uporządkowania teatralnej działalności emigracyjnej autora *Pierwiastka z minus jeden*. Ale należy jednocześnie zauważyć, że Marian Hemar pozostaje nadal pisarzem „do zrobienia”. W moim przekonaniu, zakres spraw przez autorkę świadomie pominiętych, a domagających się bezwzględnie rozpatrzenia wyznaczają pytania, jakie teoretyk i historyk literatury może postawić tej twórczości, pytania o genologiczny model satyry emigracyjnej, o jej zaplecze warsztatowe i aksjologiczne, o samoświadomość poetycką Hemara i okolicznościowy charakter tej twórczości.

Wiem jednocześnie, że Autorka pracuje nad obszerną monografią Hemara, nad książką, która w sposób całościowy przedstawiać będzie różnorodny dorobek artystyczny lwowianina. Nie chciałbym przeto, aby powyższy tekst, potraktowany jako swoista glosa do publikacji Mieszkowskiej, odczytany został jako seria zarzutów stawianych autorce, iż nie napisała czegoś, czego napisać nie zamierzała.

Piotr Rambowicz (Bydgoszcz)

## Jerzego Stempowskiego zapiski nie tylko intymne

Jerzy Stempowski, *Zapiski dla zjawy; zapiski z podróży do Delfinatu*, tekst ustalił, przełożył z języka francuskiego i posłowiem opatrzył J. Zieliński, przedmowa W. Karpiniński. Warszawa: Noir sur Blanc, 2004, 92 s.

Odkrycie i udostępnienie niepublikowanego dotąd i zupełnie nieznanego<sup>1</sup> dziennika wojennego Jerzego Stempowskiego, wypełnionego zapiskami datowanymi od 28 sierpnia 1940 do 10 lutego 1941 r., z całą pewnością uznać można za bardzo ważne wydarzenie nie tylko dla zawodowych badaczy literatury emigracyjnej, ale także dla wszystkich ludzi aspirujących do miana świadomych uczestników kultury narodowej, dla każdego, kto chce zrozumieć najważniejsze wydarzenia z XX-wiecznej historii i kultury Polski i Europy. Jest już bowiem chyba tak, że ranga eseistycznego, listowego i dziennikowego piarstwa Stempowskiego zapewniła myślicielowi miejsce wśród najwybitniejszych humanistów polskich XX wieku, zaś plody jego pióra, w tym omawiana książka, zacinają niemal od razu współtworzyć klasyczny kanon diarystyki współczesnej.

Notka umieszczona na ostatniej stronie okładki informuje, iż *Notes pour une ombre* to „prywatny dziennik”, który „z wielu powodów jest tekstem zasadniczym dla zrozumienia osobowości i dzieła autora”<sup>2</sup>. Można by zatem, na prawach zwykłego oczekiwania czytelniczego, spodziewać

<sup>1</sup> Chociaż nie zupełnie niedostępnego, gdyż edycję książkową *Zapisków* poprzedziła edycja fragmentu w „Zeszytach Literackich” wraz z, wprowadzającym w problematykę dziennika, tekstem pióra Jana Zielińskiego, który to tekst, z drobnymi zmianami stylistycznymi, wszedł do wydania książkowego jako *Posłowie*. Zob. *Zeszyty Literackie* 2004 nr 1 s. 5–17.

<sup>2</sup> W podobnym tonie utrzymane jest *Posłowie* Jana Zielińskiego, wobec którego niniejszy szkic jest tekstem częściowo polemicznym.